Nr. 23 Kraków, piątek 29 stycznia 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Reforma szkolna

Polska jest obecnie pod znakiem braci Pierackich: jeden z nich usiłuje „zreformować" samorząd tak, ażeby z niego nic oprócz nazwy nie pozostało, drugi projektuje analogiczną „reformę" szkolnictwa.

Dziś przypatrzymy się projektowi „reformy" szkolnictwa.

Zastanawiające jest i wielce znamienne, że zupełne przeistoczenie szkolnictwa projektuje się bez żadnych uprzednich przygotowań, bez żadnych doświadczeń i bez pieniędzy, bo skarbowość państwowa polega obecnie wyłącznie na „redukowaniu", a wszelkie inwestowanie jest wykluczone z powodu zupełnego braku środków. Jak może wyglądać „reforma", na którą niema ani grosza, ani gmachów odpowiednich, ani ludzi odpowiednio ukwalifikowanych?

TRZYSTOPNIOWA SZKOŁA POWSZECHNA

Charakterystyczną cechą tej „reformy" jest zburzenie szkoły średniej. Dwie najniższe klasy szkoły średniej mają od niej zostać odcięte i przyłączone do szkoły powszechnej. Szkoła powszechna 7-klasowa ma składać się z trzech stopni. Mianowicie klasy 5 i 6 mają zastąpić dwie pierwsze klasy gimnazjalne, a klasa 7 przeznaczona będzie dla tych uczniów, którzy do szkoły średniej nie pójdą i na szkole powszechnej zakończą swe wykształcenie.

Czy jest w Polsce nauczycielstwo szkół powszechnych, przygotowane do prowadzenia tego rodzaju szkół? W Krakowie znalazłby się personal nauczycielski, któryby do takiego zadania dorósł, a i ten należałoby wprzód odpowiednio przeszkolić. Ale wielotysięczne rzesze nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce kwalifikacyj tego rodzaju nie posiadają.

To nie ulega wątpliwości taksamo, jak fakt, że gmachy szkolne na pomieszczenie 7-klasowych szkół powszechnych — po za niektóremi większemi miastami w Małopolsce — musiałyby dopiero zostać zbudowane.

„Rozkaz" wojskowy nie stworzy ani nauczycieli, ani gmachów szkolnych.

ZBURZENIE SZKOŁY ŚREDNIEJ

Szkoła średnia, po odcięciu od niej dwóch pierwszych klas, ma pozostać 6-klasowa. Tak się to nazywa, ale w rzeczywistości ma ona być 4-klasową. Albowiem ma się ona składać z 4-letnich gimnazjów ogólno-kształcących i 2-letnich liceów fachowych. Te licea mają być nieliczne, umieszczone tylko w dużych miastach, a gimnazja, rozmieszczone po średnich miastach, mają być tylko 4-klasowe. Dla dzieci z warstw niezamożnych, dla dzieci włościan, rzemieślników, robotników oznacza to konieczność zakończenia nauki na czterech klasach gimnazjalnych.

I w tem przejawia się **niedemokratyczny, kastowy charakter** tej „reformy".

Co właściwie będzie mogła począć ta niedouczona młodzież, która wyjdzie z 4-klasowych gimnazjów? Do wyższych uczelni nie będzie miała wstępu. A więc po co będzie istniał **4-klasowy szczątek** szkoły średniej?

BEZPRZYKŁADNE

Motywy tego projektu ustawy nie mogą się powołać na jakikolwiek przykład podobny gdziekolwiek w świecie. Opowiadają tylko, że tu i tam są **tendencje** tego rodzaju. A zatem w innych krajach są dopiero tendencje, a — Polska właśnie ma być powołana do tego, żeby je pierwsza urzeczywistnić.....

Jak to jest z temi „tendencjami"? To, co motywy projektu przytaczają, jest nieścisłe, lub wręcz niezgodne z rzeczywistością.

I tak niezgodne z prawdą jest twierdzenie, jakoby **we Francji** szkoła średnia była 7-klasowa. We Francji szkoła średnia jest **8-klasowa.**

Niemiecka 6-klasowa „Aufbauschule", na którą się motywy projektu powołują, stanowi **w Niemczech** typ eksperymentalny, obejmujący małą ilość szkół, podczas **gdy typ przeważający** tam stanowi **9-klasowe gimnazjum.**

Gdybyż to i u nas miano tytułem próby wprowadzić typ eksperymentalny 6-klasowego, a właściwie 4-klasowego gimnazjum, z pozostawieniem innych typów 8-klasowych, aby zobaczyć, jak się to w praktyce będzie przedstawiało i jakie będą rezultaty, — możnaby się ostatecznie na to zgodzić.

Ale nie! W ciągu 6 lat wszystkie inne typy mają zostać zwinięte i zaprowadzony ma być tylko ten jeden typ 4-klasowy, **koszarowo ujednostajniony**, tak, żeby po właściwej szkole średniej ani ślad nie pozostał.

Nawet szkoły prywatne mają ściśle zostać dostosowane do tego typu, ażeby wszelkie próby doświadczalne, wszelki rozwój doszczętnie uniemożliwić.

SZKOŁA „IDEOLOGJI"

Nauczycielstwo tych szkół średnich ma zostać specjalnie spreparowane.

Dotychczas student uniwersytetu, kształcący się na nauczyciela szkół średnich musiał zdawać dwojakie egzaminy, aby uzyskać prawo nauczania, mianowicie egzamin naukowy i egzamin pedagogiczny. W myśl art. 44 i 52 projektowanej „reformy" ma przybyć jeszcze trzecia gałąź wyszkolenia przyszłych profesorów gimnazjalnych: mianowicie nauka „społeczno-obywatelska" z „wychowaniem fizycznem" i „techniką obrony państwa".

Oto sedno rzeczy! Szkoła „ideologji" sanacyjnej! Czy to studjum będzie dołączone do uniwersytetów, czy też będą to „kursy osobne", tę kwestję projekt ustawy pozostawia otwartą, jak również nie rozstrzyga, czy wykładowcami mają tu być porucznicy czy kapitanowie. To się później rozstrzygnie. Ale to ustanawia projekt zasadniczo, że zdanie egzaminów naukowego i pedagogicznego i uzyskanie magisterjum czy doktoratu nie wystarczy do uzyskania prawa nauczania. Ani w państwowej, ani w prywatnej szkole średniej nie będzie mógł uczyć literatury ani matematyki, kto nie przejdzie kursu „ideologji" i nie zda z niej egzaminu.

Ten cel faszystowski stanowi główny motor całej „reformy".

Do jej opracowania nie powołano

ŻADNYCH FACHOWCÓW!

Pp. Janusz Jędrzejewicz i Kazimierz Pieracki opracowali ją sami wraz ze swoimi podkomendnymi ze „Zrębu". Powag nie pytano się żadnych. Dla sanacji „powagami" wystarczającemi są pp. Smulikowski i Szyszka.

Ale społeczeństwo tych „powag" nie bierze poważnie i z przerażeniem patrzy w przyszość szkolnictwa polskiego, na którem te „powagi" zamierzają dokonać wiwisekcji. Ten bezprzykładny eksperyment, który ma zostać przeprowadzony na rachunek i ryzyko narodu, dowodzi tupetu, mającego zastąpić wiedzę fachową i poczucie odpowiedzialności. To też spotkał się on z surową krytyką ze strony tych, których o zdania nie pytano, a którzy mają w tej materji do powiedzenia coś więcej, aniżeli pp. Smulikowski i Burda.

Emil Haecker.

„Wychowanie państwowe"

P. min. spraw wewnętrznych **Pieracki**, w cytowanej już przez nas mowie stwierdził, że „szerokie sfery ludności" nieprzychylnie odnoszą się „do władzy wogóle, do policji w szczególności", a skutkiem tego, że u nas są jeszcze żywe **„reminiscencje rządów zaborców"**. Cóż to znaczy, niechęć do „władzy wogóle"? To znaczy, **do państwa.** Stąd wniosek, że należy w państwie tak działać, żeby nie budzić „reministencyj (wspomnień) rządów zaborczych", ale przeciwnie, rządzić tak by wpływać **wychowawczo** na ludność w kierunku państwowym, w kierunku usposobienia jej przychylnie dla „władzy wogóle", a tem samem dla państwa.

Dziś właśnie, na porządku dziennym roboty sanacyjnej, jest — forsowanie t. zw. „wychowania państwowego". Na czem to „wychowanie państwowe" ma się zasadzać, co ma stanowić ideologję tego wychowania, jakiemi metodami ma się to „wychowanie" prowadzić?

Według oświadczenia min. oświaty p. **Jędrzejewicza**, podstawą wychowania państwowego w szkole ma być **„kult wielkich ludzi"**, „geniuszów", którzy mają być dla młodzieży wzorami do naśladowania, godnymi szacunku i miłości, przedewszystkiem zaś i głównie kult **Józefa Piłsudskiego**, którego działalność „zostawiła na rzeczywistości polskiej niezatarte piętno".

Nie można powiedzieć, aby w Polsce kult Józefa Piłsudskiego był zaniedbany. Był przed majem, a po maju obóz BB kult ten prowadzi z olbrzymim nakładem środków państwowych, twierdząc, że Piłsudski jest twórcą państwa i jego — uosobieniem.

Tymczasem, w rezultacie, p. minister Pieracki w szóstym roku rządów Józefa Piłsudskiego i szumnej i intensywnej działalności agitacyjnej i gloryfikacyjnej na rzecz twórcy sanacji stwierdza, że mimo to „odżyły reminiscencje rządów zaborczych", a ogół ludności nieprzychylnie usposobiony jest „do władzy wogóle".

Powstaje pytanie, czy wobec tego wychowanie ludności w kulcie dla „wielkiego człowieka" współczesnego, działa wychowawczo w **sensie** państwowym.

Wychowanie państwowe w Republice **jednak** nie może zasadzać się na bezkrytycznym **kulcie** nawet prawdziwych geniuszów narodowych i państwowych. Wychowanie obywatelskie, państwowe musi się zasadzać w Rzeczypospolitej na kulcie **prawa, wolności, na poszanowaniu instytucyj demokratycznych, na sprawiedliwych rządach, mających swe źródło w woli mas równych i wolnych obywateli.**

Jakżeż to wychowanie obywatelskie przedstawia się w Polsce pomajowej? Jaki wpływ wychowawczo-państwowy wywiera na ludność pomajowy system rządzenia? I tu znowu musielibyśmy się powołać na przytoczone powyżej stwierdzenia p. min. Pierackiego... Przytoczymy tu jeszcze inne dane z jego przemówieniami, które wskazują na źródło niechęci ludności do „władzy wogóle".

Oto p. min. Pieracki stwierdza, że w roku 1931 było **1.920** spraw przekazanych sądom z powodu bicia obywateli przez policję. Z tej liczby sądy rozpatrzyły **1.139** spraw, a „ukarano zaledwie **14**, zaś dyscyplinarnie **95**", gdy zaś chodzi o **kary administracyjne**, to „ilość wyroków sądowych uniewinniających w sprawach karno-administracyjnych jest **niewielka**" — stwierdza minister Pieracki. Widzimy więc, że prawie we wszystkich wypadkach, gdy idzie o obronę dochodzących swej krzywdy obywateli, rozstrzygnięcie wypada po myśli administracji państwowej, czyli, że obywatel zawsze wychodzi ukarany. Tak w praktyce wygląda dziś wychowanie państwowe wśród obywateli...

Jeśli zaś o szkołę chodzi, to zastanawiające jest, dlaczego dopiero dziś zrodziła się ta ideologja „wychowania państwowego"? Czyżby wychowanie w szkołach naszych nie było dotąd prowadzone w duchu państwowym? Czyż „kierunek wychowawczy", zwany „wychowaniem państwowem", jak mówi min. oświaty p. Jędrzejewicz, nie był dotąd przestrzegamy w szkołach, zwłaszcza państwowych? Oczywiście, że szkoły nasze wychowywały i wychowują młodzież w duchu państwowym, to się rozumie samo przez się, więc wysuwanie hasła „wychowania państwowego", musi kryć coś innego musi posiadać jakiś inny sens, jakąś inną tendencję, bo inaczej byłoby absurdem podobnym do tego, jak gdyby ktoś nagle wysunął hasło, że wychowanie w armji musi mieć kierunek... wojskowy. Jeden jednak szczegół w mowie p. min. Jędrzejewicza zdradza tendencję hasła „wychowania państwowego", mianowicie powołanie się na **Włochy faszystowskie, na kult Mussolliniego w szkołach włoskich**, co ma być dowodem wychowania młodzieży w duchu „państwowym". Wiemy jednak, że wychowanie idzie tam w kierunku **interesów jednej partji, partji faszystowskiej, zorganizowanej w klikę rządzącą, która utożsamia się z państwem, i takie mniemanie o faszyźmie usiłuje społeczeństwu narzucić i wychować je w duchu pokory i posłuszeństwa wobec rządzącej kliki i jej dyktatorów**. W tych właśnie Włoszech faszystowskich, przebywał niedawno na „studjach" — p. **Sławek**...

Poza Włochami faszystowskiemi taki system „wychowania państwowego", czyli **partyjnego**, posiada właśnie nasza sąsiadka, **Rosja bolszewicka.**

A w Polsce pomajowej, wysuwane przez sanację hasło wychowania „państwowego" oznacza nic innego, jak dążenie do przekształcenia szkoły w **narzędzie w ręku kliki Bloku Bezpartyjnego, wychowywania młodzieży w kulcie jego twórców i wodzów i w posłuszeństwie dla nich.**

Wychowanie w szkołach naszych jest państwowe. Jeżeli troszczyć się trzeba o coś, to przedewszystkiem o to, **aby szkolnictwo rozbudować, aby setki tysięcy dzieci nie pozostawały nadal poza szkołą.** Oto co mówi p. min. Jędrzejewicz: „Liczba dzieci w wieku szkolnym wykazała przyrost **350 tysięcy**, gdy konieczności finansowe zmusiły do zmniejszenia etatów nauczycielskich o **1.458"...**

Sanacyjny „Głos Nauczycielski" obliczał, że w Polsce **700** tysięcy dzieci jest poza szkołą. P. Jędrzejewicz twierdzi, że dzieci, nie mających pomieszczenia w szkołach, jest przeszło **306** tysięcy. Gdybyśmy przyjęli cyfry ministra za miarodajne, to i **ta cyfra jest przerażająca**. Więc w interesie **prawdziwie państwowym należy przedewszystkiem troszczyć się o budowę szkół, o tępienie analfabetyzmu, o umożliwienie tym setkom tysięcy dziatwy pobierania nauki bodaj elementarnej.** To jest pilniejsze w **interesie** państwa, niż kult „genjuszów". **(?)**

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że osoba, otrzymująca rentę inwalidzką lub starczą, o ile potrzebuje stałej opieki i pomoc innych osób, otrzymuje dodatek w wysokości różnicy między rentą pobieraną a podstawą jej wymiaru. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy pracowników umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska L. 6).

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

Zniszczyć narzędzia mordu!

PRZED KONFERENCJĄ ROZBROJENIOWĄ

Szybkim krokiem uciekających dni styczniowych zbliżamy się ku progom międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Fakt, że konferencja, która jest największym wysiłkiem życia międzynarodowego ostatniego dziesięciolecia skupia na sobie minimalną uwagę jest dosadnym probierzem jej przyszłego powodzenia. Nie znaczy to tyle, że konferencja rozbrojeniowa zbierze się wogóle bez echa. — Jednak przedmiotem tego zainteresowania stają się akcesorja. Tematem artykułów i dociekań jest już teraz, zanim jeszcze padło pierwsze słowo z trybuny konferencyjnej, nie wielka kwestja rozbrojenia i pokoju, ale przegrupowanie sił i nastrojów, które ma ujawnić. Jednem słowem zbliżamy się prawdopodobnie ku jednej z wielu jałowych i mdłych rozgrywek dyplomacji międzynarodowej.

To jest przyczyna, że tak mało poważnie mówi się w świecie o rozbrojeniu w chwili, kiedy właściwie tylko o tem mówić i pisać się powinno. Bo przecież niema dzisiaj większej sprawy, jak sprawa zniszczenia narzędzi mordu i zaniechania wyścigu zbrojeń. Wszystkie rządy przeklinały wojnę w ostatniem dziesięcioleciu we wszelkich językach świata. Nie było zjazdu ani konferencji międzynarodowej, na którychby nie padło chórem czcigodne: „Wojna jest zbrodnią międzynarodową!" Nie było ministra, któryby kiedykolwiek zapomniał obywateli zapewnić, że państwo, które reprezentuje: **wojny prowadzić nie będzie!** Ale, kiedy trzeba zniszczyć narzędzia mordu, które wobec „świętych i nienaruszalnych" zobowiązań międzynarodowych stały się zbyteczne, wszyscy chórem wołają: „naszych armat nie zniszczymy!".

Zbrojenia powojenne nie są nowością. Zbrojono się przecież od pierwszego roku po wojnie. Tyle tylko, że zbrojono się jakoś wstydliwie, cichcem. Dzisiaj militaryzm występuje jawnie, za dnia, i z pełnym tupetem kpi pogardliwie z pokojowego patosu świątecznych mów.

W takiej atmosferze zbiera się konferencja rozbrojeniowa. Prawie wszystkie czynniki, które dojdą w niej do głosu, są dla rozbrojenia fatalne.

Rządy państw opanowane są psychozą strachu. Strachu, który podnieca życie międzynarodowe, niepokoi umysły i zatruwa mózgi. Ministrowie pacyfistycznego ancien régimu padają. Briand, anioł mieszczańskiego pokoju — leży. Jego koledzy wzięli to sobie dobrze do serca. Pokój widocznie przestaje popłacać. Będą ostrożniejsi w budowaniu okresów pokojowej retoryki.

Rozprzężenie gospodarcze rośnie. Sfery gospodarcze, dławiące się w uścisku granic celnych, kokietują coraz to namiętniej sfery wojskowe, łudząco wabiące kapitał mirażem dobrobytu zbudowanego na gospodarczym imperjalizmie. Wypadek mandżurski jest tutaj klasyczną lekcją poglądową, zachęcającą do naśladownictwa.

Liga narodów słaba i bezsilna szamocąca się w świecie papierowych formułek, przechodzi swój tragiczny okres: być albo nie być!

Oto jest atmosfera międzynarodowa w chwili, — kiedy mają się zejść delegaci konferencji rozbrojeniowej. Czy dojdą do porozumienia? Może i tak. Ostatecznie o formułę kompromisową nie trudno. I jeżeli o to tylko idzie, konferencja rozbrojeniowa fiaskiem się może nie skończy. Ale jeżeli przez rozbrojenie rozumiemy to, co zdrowy rozsądek ludzki w pojęciu tem rozumieć każe, jeżeli rozumiemy przez rozbrojenie wolę zniszczenia narzędzi mordu, wolę zniszczenia armat, karabinów, samolotów wojennych, okrętów pancernych, łodzi podwodnych, fabryk amunicji i gazów trujących, to czy na tę wolę konferencja się zdobędzie?

Jaki wpływ na konferencji wywrzeć zdoła klasa robotnicza?

Obóz socjalistyczny pozbawiony jest w tej chwili z małemi wyjątkami rządów w państwach mocarstwowego koncertu świata, decydującego wpływu na bieg konferencji rozbrojeniowej wywrzeć nie może. Jednak mimo, że zepchnięty chwilowo falą dziejowego odpływu na pozycje walki o zasadnicze prawa polityczne, nie traci z oczu szerokiej perspektywy swoich celów, wykutych w haśle: **„Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!".**

Sprawa pokoju i rozbrojenia jest sprawą socjalizmu. Bez zwycięstwa czerwonych sztandarów niema prawdziwego rozbrojenia. Na to, by stwierdzić tę prawdę, oczywistą, nie trzeba być fanatykiem partyjnym, ani defetystą. Trzeba tylko śledzić i rozumieć mechanizm kapitalistycznego ustroju. Państwo kapitalistyczne nie wyrzeknie się nigdy prawa do posiadania i produkowania narzędzi wojny. Świat kapitalistyczny nie uzna nigdy suwerennego prawa do wojny, jako środka załatwiania sporów międzynarodowych za zgasłe. **Dlatego budować pokój, znaczy budować socjalizm!**

Złożyło się tak u nas w kraju, że prawie w tym samym czasie, kiedy zbiorą się delegaci konferencji rozbrojeniowej, żeby jeszcze raz stwierdzić niemoc swego ustroju do rozwiązania podstawowych zagadnień świata, zbierze się i u nas najwyższa instancja kultury socjalistycznej. **Piąty walny zjazd TUR'a** radzić będzie nad wychowaniem młodego pokolenia socjalistycznego, dojrzałego do jego przyszłych zadań. Pewny jestem, że z trybuny tego zjazdu razem z troską o rynsztunek bojowy dla mózgów robotniczych, w walce o socjalizm i braterstwo narodów, padnie płynący z najgłębszej świadomości socjalistycznego sumienia okrzyk:

„Zniszczyć narzędzia mordu!"

Dr. Józef Loos.

Czas odnowić przedpłatę na luty

Wiadomości polityczne

—o—

2 MILJONY PODPISÓW NA PETYCJI ZA ROZBROJENIEM

Dnia 26 bm. przybyło do Genewy ośm skrzyń, naładowanych arkuszami petycyj za rozbrojeniem. Arkusze te, wyłożone w całym świecie przez Ligę kobiet za pokojem, zawierają *2 miljony* podpisów. Wyładowaniu skrzyń towarzyszyła mała uroczystość. Przy sztucznem oświetleniu przedstawiciel Genewy Patterson i przewodnicząca Ligi kobiet, Mary Dingman, wygłosili okolicznościowe przemówienia, poczem fotografowie zrobili zdjęcie całej ceremonji.

PROPOZYCJA ANGIELSKA W SPRAWIE REPARACYJNEJ

Paryski „Matin" donosi, że ambasador angielski w Paryżu, Tyrell, wręczył premjerowi Lavalowi propozycję zwrócenia się do Niemiec o wszczęcie 30 czerwca br. rokowań reparacyjnych, czyli rozpoczęcia odłożonej konferencji. Propozycja angielska zawiera też konkretny projekt przedłużenia upływającego 30 czerwca moratorjum Hoovera o rok z tem, że w tym roku Niemcy żadnych absolutnie spłat uiszczać nie będą. Propozycja ta różni się od francuskiej tem, że Francja wprawdzie zgadza się o przedłużenie moratorjum na rok, ale z zatrzymaniem — naturalnie w teorji — zobowiązań niemieckich do pewnych spłat. Chodzi więc teraz o wyrównanie tych rzeczywiście niewielkich sprzeczności, natomiast większe zachodzą między stanowiskiem Francji i Anglji z jednej, a Niemiec z drugiej strony. Niemcy, jak wiadomo, odrzucają wogóle moratorjum, składając kategoryczne oświadczenie, że plan Younga dla nich przestał działać, t. j. że wogóle nigdy już płacić nie będą. Ponieważ jednak Niemcy na konferencję nietylko się godzą, ale jej żądają, istnieje nadzieja, że przyjdzie ona do skutku, czy 30 czerwca, czy w innym terminie.

DLACZEGO W AUSTRJI WYBUCHŁO PRZESILENIE?

Jak telegramy wczoraj doniosły, gabinet Burescha podał się do dymisji, która została przyjęta, poczem Buresch otrzymał misję utworzenia nowego rządu. Zdawałoby się tedy, że przesilenie było zbyteczne, jeżeli ma wrócić ten sam rząd, najwyżej ze zmianą pewnych osób. Tłem tego przesilenia jest rozdwojenie w największej partji rządzącej koalicji: w chrześcijańsko-społecznej. — Były kilkakrotny kanclerz ks. Seipel nie może ścierpieć, aby ktoś inny był kanclerzem i dlatego intryguje przeciw wszystkim. W taki sposób obalił Schobera, drugi raz Streeruwitza, obecnie podstawił nogę Bureschowi. Ks. Seipel jest zwolennikiem ostrego kursu, innemi słowy — jest zwolennikiem kursu faszystowskiego, który przy pomocy Heimwehry ukróciłby zbyt silną socjalną demokrację. — Chodzi mu także o „wykiwanie" dotychczasowych członków koalicji: Landbund i Wszechniemców, przeciw których ministrom: Schoberowi i Schürfowi prasa wysługująca się intrygom Seipla, występuje za ich różne odmienne od Seiplowskich poglądy n. p. za reformę małżeńską i t. d. Ks. Seipel jeździ po Tyrolu i Styrji, urządzając zgromadzenia, wypowiadające się za jego powrotem do władzy. Co z tego wszystkiego wyniknie, czy rozłam w partji chrześcijańsk socjalnej, czy zaostrzenie walki z socjalistami, okażą już najbliższe dni, a może godziny, zależnie od tego, czy i jaki gabinet uda się Bureschowi utworzyć.

BB odrzucił wnioski PPS w sprawie kolejarzy

Na wtorkowem posiedzeniu Sejm. jak donieśliśmy, obradował nad dwoma wnioskami PPS: 1) o zaopatrzeniu emerytalnem stałych pracowników kolejowych, 2) o pragmatyce dla kolejarzy. Do pierwszego wniosku zabrał głos

TOW. POSEŁ CIOŁKOSZ:

Byłoby pożądane odbyć najpierw dyskusję nad sprawą pragmatyki kolejarskiej, która znajduje się na następnym punkcie porządku dziennego wskutek wniosku PPS. Cóż z najlepszych przepisów emerytalnych, jeżeli **każdemu grozi wydalenie ze służby na podstawie osławionego art. 125?** Niema ani prawno-formalnych ani merytorycznych przeszkód, żeby przepisom emerytalnym dla kolejarzy nie nadać formy ustawy, a nietylko rozporządzenia. Stan prawny jest taki, że różne kasy emerytalne, instytuty pensyjne i państwowy zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych wzdragają się przekazać udziały pracowników kolejowych do kasy PKP, powołując się na to, że one oparte są na ustawie, a rozporządzenie Rady ministrów jest tylko aktem administracyjnym, który w hierarchji aktów prawnych stoi **niżej od ustawy.** Przez to całe rozporządzenie stało się martwe, bo jest **aktem prawnym rangi niższej.**

Byłbym skłonny przyznać, że stan, jaki wprowadza rozporządzenie emerytalne, jest dla pracowników kolejowych może korzystniejszy, ale powstaje **zamęt prawny,** który można usunąć tylko ustawą. Niema też przeszkód natury formalnej. Nawet rząd nie stoi na stanowisku, żeby dekrety prezydenta były nietykalnem tabu. Najbardziej miarodajne zaś są względy natury merytorycznej. Trzeba uregulować ten **chaos,** który przedstawia emerytalne prawodawstwo kolejarzy. — Wchodzi tu także w grę sprawa funduszu emerytalnego. Sądzimy, że zaopatrzenie emerytalne kolejarzy powinno być potraktowane jako ich ubezpieczenie, a to może być dokonane tylko w drodze ustawy. Nad szczegółami gotowi jesteśmy dyskutować w komisji.

Po przemówieniach pos. **Pobożnego** (ChD) oraz referenta Rzóski, który m. in. powiedział, że tworzenie funduszu emerytalnego w danym momencie byłoby z każdego punktu widzenia, a zwłaszcza z finansowego „niecelowem" i zaproponował przejście nad wnioskiem do porządku dziennego, **większość Sejmu wniosek odrzuciła.**

WNIOSEK O PRAGMATYKĘ

Referent pos. **Rzóska** wnosi o odrzucenie, gdyż sprawą tą zająć się powinna Rada ministrów.

TOW. POSEŁ PIOTROWSKI:

Stanowisko p. referenta uległo zmianie. W komisji obok względów prawnych, które i teraz podtrzymuje, oświadczył się on przeciw wnioskowi naszemu także ze względów praktycznych. Teraz z tego drugiego stanowiska się wycofał (P. Rzóska: Bo jestem referentem komisji), kiedy wskazywałem, że życie dowiodło, iż w wielu punktach wymagane są zmiany, a p. minister oświadczył, że ministerjum opracowuje projekt zmiany pragmatyki.

Dlaczego zgłosiliśmy ten wniosek? O prawnej stronie zagadnienia mówił już pos. Ciołkosz w sprawie podobnej. Sprawa sama nie jest nowa. Wiadomo, że służba kolejowa wymaga specjalnej dyscypliny i rygorów. Słuszną więc jest rzeczą, żeby pracownicy mieli **równoważnik w postaci pewnych uprawnień.** Jeszcze w r. 1925 projekt jednolitych przepisów pragmatycznych został ułożony na szeregu konferencyj w min. komunikacji z delegatami wszystkich związków. Projekt był już uzgodniony. Rządy przedmajowe, a nawet pomajowe oświadczyły, że projekt ten zostanie załatwiony w drodze ustawodawczej, aż dopiero gabinet p. Świtalskiego przeszedł nad tem do porządku dziennego, i **narzucił pracownikom kolejowym przepisy służbowe** w drodze zwykłego rozporządzenia Rady ministrów r. 1929. Przepisy te są **szkodliwe zarówno dla kolei, jak i dla pracowników, łamią różne prawa zagwarantowane i wprowadzają czynnik samowoli.**

Klub nasz opracował własny projekt jeszcze w r. 1929, ale nie przyszedł on pod obrady plenum. W tym Sejmie przedłożyliśmy niezmieniony prawie ten wniosek na wiosnę ub. r. Ze względu na to, że p. minister obiecuje opracowanie noweli, chciałbym wskazać wady obecnego stanu rzeczy, które szkodzą sprawności kolei i są niekorzystne dla pracowników.

Rozporządzenie obecnie obowiązujące jest **pełne błędów i niedomówień, zawsze na szkodę pracowników.** Jest to dzieło biurokratów starej daty, jeszcze z czasów zaborczych, czujących lęk przed naruszeniem ich samowoli, dzieło nie wolne od **złośliwości względem pracowników.** Jestto dość bezkrytyczny zlepek postanowień trzech państw zaborczych, z dodatkiem pewnych pomysłów własnego autorstwa. Sposób wykonywania tych przepisów także nie jest lepszy. Okazuje się wyraźnie, że takie dzieła prawodawcze powinny w ciałach ustawodawczych być skonfrontowane z życiem i z opinją przedstawicieli rzesz kolejarskich.

Mówca krytykuje dalej przepisy o sposobie postępowania i zaznacza, że w praktyce są one w dodatku stale pomijane, wskutek czego **pracownik pozbawiony jest możności odwoływania się do sądu.** Inny artykuł o ustalaniu czasu służby jest tak zredagowany, że sami autorzy jego nie rozumieją i wskutek tego zahamował pracę nad sporządzeniem listy starszeństwa. Awans stał się zależnym **od dowolnego uznania władz,** przyczem decyduje **protekcja.** Skład komisyj dyscyplinarnych nie daje gwarancji bezstronności, adwokat nie jest dopuszczony do obrony, wolno bronić tylko pracownikowi kolejowem" i to z innej dyrekcji, przyczem obrońca nie może występować częściej niż trzy razy do roku.

Mówca krytykuje następnie bardzo ostro postępowanie wyższej komisji dyscyplinarnej przy ministerstwie komunikacji, które jest tajne. **Oskarżonego nie wzywa się na rozprawę, wyroku się nie motywuje.**

Art. 125 i 126 miały być wyjątkowemi, tymczasem administracja posługuje się niemi **dla szykan politycznych** i zwalnia na ich podstawie pracowników bez podania motywów. Na Górnym Śląsku, gdzie kolejarze nie mają jeszcze dziesięć lat służby polskiej, urządzono na podstawie tych artykułów **istny pogrom** wśród nich.

Mówca stwierdza, że wniosek PPS miał na celu dobro sprawności kolejowej, dobro kolei i dobro licznej rzeszy kolejarzy, którzy cierpią od wykonywania obecnie obowiązującej pragmatyki.

Panowie z BB przyjdą jeszcze kiedyś do kolejarzy, ale wtedy **oni im przypomną ich deklamacje,** bo w rzeszach kolejarskich jest już **rozgoryczenie** i do nich i do tej pragmatyki. Stanowisko klubu BB, który nie chce wejść nawet w meritum sprawy, samo go osądza. **Cała odpowiedzialność za dalsze ujemne następstwa spada na obecny system i reprezentującą go większość sejmową.**

Następnie przemawiał poseł **Reder** (NPR), który poparł wniosek PPS, nie chcąc, aby blisko 200 tysięczna armja kolejarzy była igraszką w rękach administracji.

W głosowaniu **odrzucono** wniosek PPS.

Program prac Sejmu

(Korespondencja własna „Naprzodu"),
Warszawa, 27 stycznia.

Dziś komisja budżetowa weszła w ostatnie stadjum obrad nad budżetem na r. 1932/33. Jako ostatni przyszedł na porządek dzienny **budżet ministerstwa skarbu,** z natury rzeczy najważniejszy, bo grupujący w sobie 4/5 dochodów skarbowych. Nic też dziwnego, że do głosu zapisało się 15 mówców, z których — to należy do rzadkości — wszyscy w mniejszym lub większym stopniu wyrażali się krytycznie. Różnica polega tylko na tem, że podczas gdy opozycja chce z tej krytyki wyciągnąć odpowiednie wnioski tj. budżet zredukować, większość po słowach krytyki do czynu się nie porwie i będzie głosowała tak, jak wypadnie komenda.

Jeszcze w bieżącym tygodniu komisja skończy swe prace, poświęcając ostatnie dni na przedyskutowanie ustawy skarbowej. Z doświadczenia ostatnich lat wiadomo, że jest to tylko czcza formalność, gdyż ustawa skarbowa wychodzi jako pełnomocnictwo dla rządu wykonania budżetu wedle swego uznania. Nietylko wolno rządowi przenosić sumy z jednej pozycji do drugiej, ale wolno mu skreślić znaczną część budżetu, jak to zrobił p. Matuszewski, dekretując na wiosnę ub. r. „kompresję" o 400 miljonów. Że i z obecnym budżetem coś podobnego będzie się musiało stać, wiemy nawet z mów posłów BB, mianowicie, że w tej już „skompresowanej" wysokości budżet nie będzie mógł być wykonany.

W każdym razie komisja budżetowa pod kierownictwem p. Byrki pilnowała jednej rzeczy, mianowicie aby terminy były dotrzymane. Ponieważ Sejm musi zakończyć obrady nad budżetem do 15 II., urządzono się tak, aby już 1 II. budżet mógł wyjść gotowy z komisji na plenum. Jak dziś stosunki się ułożyły, Sejm nie wyczerpie nawet pełnego terminu. P. marszałek Świtalski, dysponując nowym regulaminem, będzie naglił do pośpiechu, gdyż chodzi mu — na życzenie rządu — o zyskanie kilku dni dla przeprowadzenia przez Sejm dwóch przedłożeń, do których uchwalenia rząd przykłada wielką wagę: ustawy o tzw. samorządzie i ustawy o tzw. reformie szkolnictwa. Będzie to ciężki do zgryzienia orzech, gdyż obie te ustawy wywołać muszą gorącą walkę, której wynik zresztą wobec woli rządu i posłuszeństwa BB jest z góry przesądzony.

A co potem? Ogólnie liczą się z tem, że po uchwaleniu budżetu przez Senat (termin do 15-go marca) sesja budżetowa zostanie zamknięta. Przypominają, że w ub. roku stało się to akurat 13 marca, mimo że było jeszcze dość spraw uznanych przedtem za pilne. W tym roku wątpią nawet, czy sesja potrwa do tego czasu, mimo że obecność Sejmu naprawdę nie jest dla rządu krępująca, przeciwnie — jest bardzo wygodna, gdy ma się środek na odparcie zarzutów, że rządzi się u nas — poza Sejmem. Trzeba się jednak liczyć z tem, co u nas stało się już regułą: z niespodziankami, z których za najważniejszą i nieuniknioną uważają zmiany w rządzie, a przynajmniej na stanowisku ministra skarbu.

Tę zmianę, o której doniesiono już telefonicznie, uważa się za naturalne rozwiązanie blisko rocznego prowizorjum na tem stanowisku. P. Jan Piłsudski, w przeciwieństwie do swego poprzednika, był stałym ministrem, a mimo to ani sam ani nikt nie uważał za możliwe, aby wytrwał tak długo, jak p. Matuszewski. P. Jan Piłsudski niechętnie, tylko z woli starszego brata, objął ten urząd, na którym jako w zupełności obcej sobie materji, nie mógł czuć się swojsko, tembardziej, że ciągle czuł za plecyma postać „urodzonego" czy „dochowanego" swego następcy.

P. Matuszewski, przestawszy być kierownikiem ministerstwa skarbu, nie miał żadnego przydziału służbowego. Nie wrócił nawet do swego poprzedniego zajęcia: do dyplomacji. Taki młody i ruchliwy człowiek nie mógł się czuć dobrze na stanowisku naczelnego publicysty organu sanacji, gdzie nawet krytykować nie wolno, tylko wszystko w czambuł chwalić. Dopiero przed tygodniem zdjęto z niego klęskę urzędowej bezczynności, zrobiono go członkiem jednego z licznych o niewiadomem przeznaczeniu komitetów i w ten sposób dano jemu i opinji do zrozumienia, że wróci na swe stanowisko, które musiał opuścić z tajemniczych — tylko dla ogółu, gdyż „swoi" wiedzą — powodów.

W ten sposób zamknie się znowu jeden rozdział w historji tego listopadowego, z „brzeskich" wyborów wyszłego Sejmu. Spełni swój nakazany obowiązek i pójdzie do domu, aż rząd — ten czy inny — uzna za potrzebne znowu pokazać światu, że przecież mamy parlament nie od parady, bo czasem nawet obradujący.

Ze skoczni narciarskiej do Kasy chorych

Jak donosiła PAT, w poniedziałek 25 bm., zaszły zmiany personalne w zarządzie okręgowej Kasy chorych w Zakopanem. Członek tego zarządu, kpt. Loteczko, przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Chrzanowa, a na jego miejsce przeszedł p. Nowakowski z Wilna.

Liczne rzesze... sportowców przyjęły, według PAT, z żalem wiadomość o przeniesieniu kpt. Loteczki, twórcy skoczni narciarskich w Krynicy i Wiśle na Śląsku Cieszyńskim. Dodajmy, że ta adnotacja PAT o stworzeniu przez kpt. Loteczka dwóch skoczni w Polsce, uważana ma być za kwalifikację sportsmena na kierownicze stanowisko w... Kasie chorych.

Kwalifikacja, doprawdy, conajmniej niewłaściwa.

Łódzka mowa posła Liebermana

Na uroczystej akademji jubileuszowej z powodu 10-lecia niemieckiej socjalistycznej partji pracy w sali filharmonji w Łodzi wygłosił m. in. dłuższą mowę specjalnie przybyły do Łodzi b. więzień brzeski tow. poseł dr. **Herman Lieberman.**

Ukazanie się posła Liebermana na mównicy wywołało na sali burzę oklasków.

ROZUMIEMY SIĘ DOBRZE!

— Jestem szczęśliwy — rozpoczyna poseł Lieberman, zwracając się do łódzkich socjalistów niemieckich — że znajduję się między wami i biorę udział w waszem święcie. Z rozwoju waszego stronnictwa raduje się cały świat socjalistyczny i cała klasa robotnicza w Polsce. Nasza głęboka przyjaźń polega na tem, że my, polscy socjaliści, rozumiemy doskonale socjalistów niemieckich w Polsce, jak rozumiemy socjalistów po tamtej stronie granicy. Rozumiemy się dobrze.

Mamy głębokie przeświadczenie, że wy znacie doskonale strukturę, mentalność i psychikę waszego narodu oraz wiecie, jaka jest psychika naszego narodu. Nasza wielka odpowiedzialność nie jest dla was frazesem, ale, jak dla nas polskich socjalistów, ponurą rzeczywistością. Dla nas wy nie jesteście socjalistami mniejszości narodowej, ale naszymi współtowarzyszami, braćmi niedoli i walki; walki o to, aby wydźwignąć się z tego poniżenia, w jakiem jesteśmy wszyscy jeszcze w Polsce pogrążeni. Wy i my pragniemy rozwinąć się na gruncie państwa wskrzeszonego. Tylko, że chcemy to wskrzeszone państwo oprzeć na prawie, wolności i dobrobycie mas pracujących. Wy i my wiemy, że socjalizm nie jest tylko teorją i sam nie powstaje. Socjalizm trzeba robić i budować twardym wysiłkiem. Zrobimy go, urzeczywistnimy, jeśli będziemy mieli większość. I na tem tle wyłaniają się przed nami wielkie horyzonty.

ROZTOCZYĆ OPIEKĘ NAD ZUBOŻAŁEM MIESZCZAŃSTWEM

Następnie poseł Lieberman przechodzi do omówienia sytuacji powojennej Europy.

— Mówi się o dwóch zwalczających się klasach: posiadającej i robotniczej. Starcie tych klas jest bezwątpienia momentem dziejowym. Powstała jednak ostatnio wielka szkoda w tej walce. Między obiema klasami stanęła klasa trzecia — drobne mieszczaństwo, które chce odegrać wielką rolę historyczną i wstrząsa całą Europą. Hitleryzm— mówi poseł Lieberman — nie jest niczem innem, jak przebudzeniem się ambicji drobnego mieszczaństwa do samodzielności. Za to rozbudzenie się ambicji mieszczaństwa ponoszą socjaliści z tamtej strony granicy wielką winę. Źle się stało, że niemiecki socjalista nie zbliżył się do zubożałego pracownika, do małorolnego chłopa i drobnego mieszczanina, jak to wskazywał Marx i Engels. I dlatego klasa mieszczańska stała się łupem awanturników nacjonalistycznych. Teraz zrozumieliście ten nowy, wielki fakt. Baczmy, aby w Polsce nie powtórzyć tego kardynalnego błędu. Mamy obowiązek roztoczyć opiekę nad zubożałem mieszczaństwem. To spotęguje nasz rozmach i naszą siłę.

FALA, KTÓRA WSZYSTKO ZMIECIE

Dziwnem wydaje się, że prawie o triumfach socjalizmu, kiedy, delikatnie mówiąc, szaleje przeciwko nam olbrzymia ofenzywa, ofenzywa reakcji. Prawda, ostatnio demokracja upadła w całej Europie. Nacjonalizm i reakcja podnoszą łeb. Ale to nic. Poprzez te klęski socjalizmu zbliżamy się do wyjścia z tej matni. Jedynem rozwiązaniem sytuacji jest pełne zrealizowanie socjalizmu. Socjalizm idzie mimo wszystko naprzód, jako potęga przyszłości. Wiedziałem o tem i zrozumiałem to w październiku ub. roku, kiedy jechaliśmy na proces brzeski.

Może to zwycięstwo socjalizmu jest tylko w naszych marzeniach i myślach, może w naszych cierpieniach. Jedno jest tylko w naszych marzeniach i myślach, może w naszych cierpieniach. Jedno jest pewne, że po „Dziś" nadchodzi „Jutro". I kto umie wsłuchiwać się w ziemię, ten czuje i słyszy znaki podziemne, ten czuje, że wśród nas i wśród społeczeństwa panuje wielkie oczekiwanie.

Ludzie czekają, ludzie tęsknią za nowem życiem. Czy to dzisiejsze nasze życie jest tem wymarzonem nowem życiem? — Nie. To jest życie stare, jak świat. Bo przecież już Ludwik XIV powiedział, że „państwo to ja", tylko, że Ludwik XIV nie pisał wywiadów.. Powiedział jedno zdanie, krótko i zwięźle.

Ale nawet najmocniejsze państwo nie ostanie się wobec siły, jaką jest idea. Jutro należy do socjalizmu.

W Anglji padł rząd robotniczy. Również w Niemczech ponosimy klęski. Ale to wszystko to epizody. Niedługo rozleje się po całym świecie fala, która wszystko zmiecie, a nas porwie do wielkich działań. — Ludzkość chce wyjść z błędnego koła nacjonalizmu, reakcji, nienawiści ras, ucisku, bezprawia i błota. Zadanie jest olbrzymie, a potęga tkwi w jedności.

BASTYLJA UPADNIE

Poseł Lieberman wygłasza dalszą część swej mowy w języku niemieckim.

— Kiedy ludzie budowali wieżę Babel — powiada — Pan Bóg pomieszał ich języki, aby uniemożliwić kontynuowanie budowy. U nas socjalistów rzecz się ma odwrotnie. Im więcej języków, tem sprawniej i lepiej idzie robota.

W dalszej części swej mowy, poseł Lieberman oświadcza, że socjalizm jest nową moralnością i uduchowieniem, nową wiarą w dobro człowieka, w równość, sprawiedliwość. To nie sen, marzenie, ale realna siła. Jeżeli robotniczy wszystkich narodów się zjednoczą, wówczas faszyzm zginie. **Broń ducha jest bronią najpotężniejszą.** Porzućcie, bracia zwątpienie — kończy poseł Lieberman swą mowę — **Bastylja upadnie.**

Na czasie

Z części III
„DZIADÓW" ADAMA MICKIEWICZA

Reforma szkolna

ROZMOWA DOKTORA Z SENATOREM NOWOSILCOWEM

Doktór

Właśnie powiadałem
Jaśnie panu, że młodzież zarażają szałem,
Ucząc ich głupstw: naprzykład, starożytne dzieje!
Któż nie widzi, że młodzież od tego szaleje.

Sanator (wesoło)

Vous n'aimez pas l'histoire? Ha, Ha, un satirique
Aurait dit, że boisz się devenir historique.

Doktór

I owszem, uczyć dziejów: niech się młodzież dowie,
Co robili królowie, wielcy ministrowie...

Sanator

C'est juste.

Doktór (ucieszony)

Właśnie mówię, widzi Pan Dobrodziej,
że jest sposób wykładać dzieje i dla młodzi:
Lecz poco zawsze mówić o republikanach.
Zawsze o Ateńczykach, Spartanach, Rzymianach?

W sprawie cen papieru gazetowego

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM

Wobec powszechnego zainteresowania zagadnieniem rozpiętości cen papieru krajowego i zagranicznego oraz z uwagi na znaczenie, jakie papier, jako artykuł pierwszej potrzeby, odgrywa w życiu narodu cywilizowanego, Zarząd Główny Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism komunikuje:

1) Jeszcze w czerwcu roku ub. przeprowadzone zostały, w związku z pracami nad projektem nowej taryfy celnej, rokowania w sprawie obniżki cen zasadniczych gatunków papieru między przedstawicielami Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, T-wa Wydawców Książek i Związku Organizacji Przemysłu Graficznego a przedstawicielami Związku Papierni Polskich, Centrali Papierniczej „Emkaes" sp. z o. o. i Sp. Akc. „Steinhagen i Saenger". W wyniku tych rokowań ustalono, iż ceny papierów, używanych przez wydawnictwa, będą regulowane przez producentów na podstawie zmian, jakie zachodzić będą w kosztach produkcji; w związku z tem, wobec zniżek cen surowca i półfabrykatów papierniczych zarówno w Polsce, jak i na głównych rynkach światowych, uzyskano zniżkę cen papieru gazetowego z 62 gr. na 60 gr. za 1 klg. (loco stacja załadowania przy papierni), w sprawie zaś zniżki cen innych papierów drukowych postanowiono odbyć specjalne konferencje. W konsekwencji Związek Wydawców Dzienników i Czasopism oraz wspomniane wyżej organizacje konsumentów papieru poparły starania przemysłu papierniczego o wprowadzenie do nowej taryfy celnej podwyższonych stawek na papiery drukowe, gwarantujących silniejszą ochronę rynku krajowego przed zbędnym przywozem papieru zagranicznego.

2) Podczas rokowań czerwcowych Organizacje Wydawców przedstawiły konieczność wprowadzenia zasadniczych zniżek cen papierów używanych przez czasopisma wobec znacznego zmniejszenia kosztów produkcji tych papierów oraz wobec wyjątkowo ciężkiego kryzysu jaki w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym przedsiębiorstwa wydawnictw perjodycznych w Polsce. Jednocześnie wydawcy stwierdzili potrzebę polepszenia gatunków tych papierów. Mimo to dokonane zostały latem r. ub. tylko nieznaczne i częściowe zniżki w cenniku papierów płaskich, nie bacząc na wspomniany spadek cen surowców i półproduktów papierniczych a także nie bacząc na zniżki cen tych papierów na wszystkich rynkach zagranicznych.

3) W ciągu ubiegłego półrocza ceny surowców i materjałów technicznych a także półproduktów papierniczych spadały na rynkach światowych w dalszym ciągu i to znacznie silniej niż w ciągu r. 1930 i w pierwszej połowie 1931 r. Ceny papierówki spadły już poniżej 50% cen z początku r. 1930. Ceny celulozy spadły w tym okresie przeciętnie około 30%, masy drzewnej około 25%, materjałów technicznych około 30 procent. W związku z tem obserwujemy za granicą w ostatnim kwartale r. ub. i na początku r. bież. dalszy znaczny spadek cen wszelkich gatunków papierów gazetowych i innych drukowych. Zniżkę cen papieru charakteryzuje najdobitniej indeks cen papieru w Niemczech — w kraju ścisłego syndykatu sprzedaży — wykazujący spadek 28% w stosunku do okresu poprzedzającego kryzys gospodarczy. Syndykat Papierni Szwedzkich oraz Finlandz kich mimo spadku funta angielskiego utrzymuje cenę tonny w portach załadowania na wysokości 9 funtów angielskich czyli 279 złotych; stanowi to zniżkę, dokonaną w drugiem półroczu 1931 r. w wysokości 28%. Wraz z frachtem do Gdyni lub Gdańska cena 1 kg. papieru wynosi tylko 31 groszy, podczas gdy w Polsce 1 kg. papieru gazetowego w dalszym ciągu kosztuje 60 gr. na stacji kolejowej przy papierni. Producenci angielscy korzystający z surowców i półfabrykatów papierniczych obcych i kosztownej siły roboczej, oznaczyli cenę papieru gazetowego na rok 1932 w wysokości 37 groszy za 1 klg., producenci amerykańscy i kanadyjscy również znacznie obniżyli ceny na r. 1932. „Paper World" podaje, iż na przestrzeni 10 ostatnich lat ceny papieru gazetowego spadły ponad 61%.

W dziedzinie kształtowania się cen papierów płaskich, używanych przez czasopisma, obserwujemy również jaskrawe różnice a także zasadnicze różnice w gatunkowości poszczególnych kategoryj papierów. Ceny papierów gazetowych płaskich nie wiele co się różnią zagranicą od cen papierów rotacyjnych, gdy u nas dodatek za pocięcie do wysokich cen papieru rotacyjnego sięga aż 5%. Ceny papierów drukowych i ilustracyjnych satynowanych oraz bezdrzewnych uległy za granicą podobnym zniżkom, jak papier gazetowy.

4) W Polsce, w kraju posiadającym nieprzebrane zapasy surowca papierniczego, mimo iż ceny tego surowca spadły o około 52% w stosunku do cen z początku r. 1930 (z 27 zł. na 13 zł.) ceny papieru gazetowego i innych drukowych utrzymują się ciągle na poziomie bardzo wysokim. Według danych Instytutu Konjunktur Gospodarczych indeks cen papieru wykazuje w Polsce, w stosunku do r. 1928 spadek zaledwo 10%, gdy Niemiecki Instytut Konjunktur notuje za tenże okres zniżkę w Niemczech 28%. Wbrew więc wszelkim oczekiwaniom, mimo zasadniczych zniżek w kosztach produkcji papieru, producenci polscy utrzymują ceny papieru na poziomie znacznie wyższym, niż producenci zagraniczni.

Sytuacja ta skłoniła władze Związku Wydawców do wystąpienia z inicjatywą w sprawie zniżki cennika papierów gazetowych i innych drukowych. Z uwagi na wyjątkowy kryzys, jaki przeżywają wszystkie przedsiębiorstwa wydawnicze w Polsce, oraz z uwagi na wpływ, jaki ceny papieru wywierają na kształtowanie się sytuacji w czasopiśmiennictwie i rozwój ruchu wydawniczego, władze Związku Wydawców Dzienników i Czasopism uważają za niezbędne przeprowadzenie możliwie rychło gruntownej analizy warunków i kosztów produkcji papierów w Polsce, tudzież podjęcie starań o zmiany cen zasadniczych jego gatunków, w duchu uwzględnienia potrzeb kulturalnych najszerszych warstw ludności. Rychłe uregulowanie tego zagadnienia jest konieczne zdaniem Związku Wydawców również i ze względu na obronę działalności wydawniczej przed niespodziankami, jakie przynieść może obecna sytuacja celna Państwa Polskiego. Władze Związku Wydawców ufają iż wytwórcy papierów w Polsce, w zrozumieniu znaczenia dla kultury kraju właściwej ceny papierów, dołożą wszelkich starań, aby okres najbliższy przyniósł rozwiązanie tego zagadnienia ku pożytkowi papierniczego przemysłu krajowego oraz rozwoju czasopiśmiennictwa.

W PONIEDZIAŁEK DNIA 1 LUTEGO 1932

Z OKAZJI IMIENIN B. MARSZAŁKA SEJMU TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

W DOMU ROBOTNICZYM (DUNAJEWSKIEGO 5)

ODBĘDZIE SIĘ

TRADYCYJNA
IGNACÓWKA

POCZĄTEK O GODZINIE 9 WIECZÓR.
PROGRAM NADER UROZMAICONY.

ORKIESTRA SALONOWA I MANDOLINISTÓW T. U. R.

BUFET WE WŁASNYM ZARZĄDZIE.

WSTĘP TYLKO ZA ZAPROSZENIAMI, KTÓRE WYDAJE ADMINISTRACJA „NAPRZODU" MIĘDZY GODZINĄ 5—7 WIECZOREM.

KRONIKA

—o—

TUR

WYKŁADY TUR

W Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) w piątek 29 bm. **tow. mg. Zygmunt Gross** wygłosi odczyt p. t. „Przesilenie polityczne we Francji". Początek o godz. 7 wiecz.

U kolejarzy (ZZK, ul. Warszawska 15) w sobotę 30 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt **tow. Adama Polewki** na temat: „Chłop i robotnik w dziejach i literaturze polskiej".

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 31 stycznia i we wtorek 2 lutego br. w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wyświetlone będzie dla TUR **o godz. 7 wieczór** sensacyjny film p. t.:

„DZIECI KAPITANA GRANTA".

Film powyższy jest **osnuty na tle popularnej powieści Juljana Vernego**, a treść pełna niezwykłych przygód podczas podróży naokoło świata. **Ceny biletów najniższe**, po 1 zł., 80 gr. i 40 gr. do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 3 popoł. przy kasie kina Muzeum.

—ooo—

Obniżenie cen chleba

Wobec zniżki cen mąki obniżył magistrat cenę chleba o 2 grosze na 1 kg. Od dnia 29 bm. obowiązują następujące ceny maksymalne pieczywa: za 1 kg. chleba jasnego żytniego 43 gr., ciemnego (morawskiego) żytniego 33 gr., za bułkę wodną, t. zw. polską, o wadze 6 dkg. 4 gr. Pieczywo wiedeńskie i warszawskie (kajzerki, rogalki) wypiekane być mają w sztukach po 4 i 8 dkg.

Pobierający wyższe ceny za pieczywa, względnie wypiekający pieczywo o niższej wadze, pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

—ooo—

Uważać na banknoty 20-złotowe

OGROMNA ILOŚĆ FALSYFIKATÓW

Olbrzymia ilość fałszywych dwudziestozłotówek, jaka znajduje się w obiegu, naraża niejednokrotnie na poważne straty tych, którzy nie umieją rozróżnić fałszywych od prawdziwych. Dla różnego rodzaju spekulantów i oszustów jest to gratka nielada.

Tak naprzykład przed kilkoma dniami na jarmarku w Karczewie pow. warszawskiego dwaj gospodarze sprzedali handlarzowi dwa wieprze. Handlarz zapłacił im po 160 zł. za sztukę samemi dwudziestozłotówkami. Jak się później okazało, wszystkie dwudziestozłotówki były fałszywe.

Sprytny oszust, wyzyskując naiwność wieśniaków, zrobił dobry interes.

Przy rozpoznawaniu fałszywych dwudziestozłotówek zwrócić należy uwagę na papier banknotu oraz odcień barw. Banknoty fałszywe fabrykowane są z gorszego papieru oraz mają niewyraźny odcień barw w szczegółach rysunku. Najlepiej je rozpoznawać przez porównywanie z prawdziwemi.

—ooo—

„ŻÓŁTA MUCHA". Nr. 5 tego tygodnika satyrycznego jest cały poświęcony procesowi brzeskiemu.

KAMIENICZNIK WYRZUCIŁ LOKATORA PRZEZ OKNO NA BRUK. Dom przy ul. Kazimierza Wielkiego 12 był wczoraj widownią niezwykłej awantury. Po godzinie 9 wieczór **przyszedł w stanie mocno podchmielonym właściciel tego domu 50-letni Jan Szywała i wszczął awanturę ze swą żoną Marją.** Szywała pobił żonę, poczem **wszedł do mieszkania swego sublokatora,** 35-letniego emerytowanego podporucznika Józefa Eibla i rozpoczął z nim kłótnię. Eibel otworzył okno na I piętrze dla zawezwania pomocy, a wówczas **awanturnik chwycił go wpół i wyrzucił przez okno na ulicę.**

Eibel doznał złamania obu nóg w kostkach i ogólnych kontuzyj. **W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala wojskowego.** Szywała, przytrzymany przez policję, wyparł się, jakoby wyrzucił Eibla przez okno, natomiast twierdzi, że Eibel wyskoczył sam.

OBRADY INWALIDÓW ŻYDOWSKICH. W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie rady naczelnej Zjednoczenia Związków żyd. inwal., wdów i sierot wojennych w Krakowie pod przewodnictwem prezesa dra L. Schermanta, na które przybyło kilkudziesięciu delegatów z całego kraju. Sprawozdanie o sprawach inwalidzkich, a w szczególności zaopatrzeniowych, koncesyjnych, rewizyjnych, opieki społecznej, wypłat rent i organizacyjnych wygłosi prezes Zarządu głównego p. J. Bachner, który wskazał na grożące niebezpieczeństwo wskutek mającej być przeprowadzonej nowelizacji ustawy inwalidzkiej, który to projekt wysuwany ze strony rządu ma na celu znaczne pogorszenie ciężkiej sytuacji ofiar wojennych, jak i wogóle odebranie prawa do zaopatrzenia całej masie inwalidów wojennych o niskich kategorjach. Na posiedzeniu wybrano komisje, które zajmowały się temi sprawami. Po 20-godzinnych obradach, Rada naczelna uchwaliła cały szereg rezolucyj pod adresem rządu, a to nietylko co do utrzymania dotychczasowych praw zagwarantowanych ustawą inwal., lecz i w kierunku poprawy bytu ofiar wojny, jak i koniecznego przedłużenia terminu rejestracyjnego dla ofiar wojennych.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z DOROŻKĄ. Wóz tramwajowy na ul Lubicz przed wiaduktem kolejowym wpadł na dorożkę konną Nr. 63. Dorożka została uszkodzona. Szkoda wynosi 200 zł.

POŻAR W ŚLUSARNI. Przy ul. Kościuszki 16, w fabryce ślusarskiej p. Chomika, zapalił się z nieustalonej dotąd przyczyny wielki zapas karbidu w zbiorniku przy aparacie służącym do spawania metali. Ponieważ personal ślusarski mimo usiłowań nie mógł karbidu ugasić, ewentualna zaś eksplozja groziła zrujnowaniem fabryki, wezwano straż pożarną, która z narażeniem życia odważnie rury w aparacie poprzykręcała i zmniejszyła dopływ gazu, przez co zapobiegła grożącej eksplozji.

KRADZIEŻE. Z wozu stojącego na ul. Brzozowej skradziono na szkodę Dawida Blankranda paczkę płótna wartości 300 zł. — Z samochodu stojącego na ul. Krupniczej bez dozoru skradziono Wł. Kiljanowi derkę podbitą kożuchem wartości 300 zł. — Aresztowano Franciszkę Mitanę i Bronisławę Wilczek za kradzież garderoby wartości 600 zł. na szkodę M. Wasserthala, zam. przy ul. Stradom 27.

TEATRY I KONCERTY

WYSTĘPY ANTONIEGO FERTNERA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. — Po dzisiejszem przedstawieniu po cenach zniżonych sztuki Madisa i Boucarda „X-33", opartej na emocjonujących tajnikach szpiegostwa z okresu wielkiej wojny, rozpoczyna jutro na bardzo krótki przeciąg czasu obliczoną gościnę artysta komedjowy, filar scen stołecznych Antoni Fertner. Żywiołowy humor, oparty o zupełnie swoistą interpretację artystyczną, postawił tego artystę na prawdziwie europejskiej wyżynie. Nieznany zupełnie w Krakowie, pełen pogody i uroku artysta, wystąpi w farsie Monceya „Pan naczelnik — to ja...", w swej kreacji włóczęgi Momochea. Poza tem artysta wystąpi jako zabawny Antoni Mrozik w krotochwili Ruszkowskiego „Wesele Fonsia" w niedzielę popołudniu. Niedzielne przedstawienie popołudniowe mimo gościnnego występu dane będzie po cenach zniżonych.

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI, znakomity pianista-wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem we czwartek 4 lutego w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—5 zł. są do nabycia w kasie Starego Teatru.

KARNAWAŁ

KOŁO POLONISTÓW SUJ urządza pod protektoratem prof. Ignacego Chrzanowskiego dnia 1 lutego w salach klubu prawników (plac Szczepański 2, I piętro) zabawę. Zaproszenia wydaje się w lokalu koła (ul. Wolska 14) codziennie od godziny 12 do 1 w południe.

ODCZYTY I ZEBRANIA

„MAŁŻEŃSTWO W STAROŻYTNYCH INDJACH". Dziś w piątek o godzinie 6 wieczorem wygłosi p. Ludwik Sternbach odczyt pod tytułem „O przeszkodach małżeńskich w dawnych Indjach" w sali seminarjum filologji orjentalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, ulica Szpitalna 40, II piętro.

„DOOKOŁA MAŁŻEŃSTWA I MORALNOŚCI". Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt p. Regina Fischlesówna w Czytelni Towarzyskiej, Rynek główny 40, dziś w piątek o godzinie 8 wieczorem.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TOWARZYSTWA FIZYCZNEGO odbędzie się w sobote 30 bm. o godzinie 17 w sali wykładowej zakładu fizycznego Akademji Górniczej przy Aleji Mickiewicza 30 I piętro, na którem p. Mięsowicz wygł. i referat „O uginaniu i interferencji elektronów", poczem odbędzie się pokaz linij widmowych rtęci.

SPORT

OGÓLNO-POLSKIE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE DLA MŁODZIEŻY. Chcąc propagować w jak najszerszych warstwach piękny sport łyżwiarski, postanowił polski Związek łyżwiarski urządzać ogólno-polskie zawody dla młodzieży w jeździe figurowej. W zawodach tych mogą brać udział dziewczęta i chłopcy, podzieleni na kategorje do lat 14 i do lat 18, bez względu na to, czy należą do jakiegoś klubu, czy też są niestowarzyszeni. Program zawodów ogłoszony jest na torze ŻKS „Makkabi" w Krakowie, który organizuje powyższe zawody w dniu 2 lutego, względnie we wszystkich klubach, które należą do polskiego Związku łyżwiarskiego. Zgłoszenia należy nadsyłać na adres: ŻKS „Makkabi", skrytka pocztowa 372 — do dnia 1 lutego.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIERZYNIECKIEGO KS odbędzie się w niedzielę 14 lutego o godzinie 3 popołudniu w szkole męskiej przy ul. Królowej Jadwigi.

Z Polski

KRWAWY POŚCIG ZA BANDYTĄ NA ULICACH LWOWA. Policja lwowska zorganizowała wielką obławę na głośnego bandytę Waszkiewicza. Policja stwierdziła, że wypuszczona z aresztu kochanka Waszkiewicza, Szostakówna zabrała jakiś większy pakiet, prawdopodobnie z jedzeniem i częściami garderoby i udała się w pewnym kierunku, aby pakiet ten doręczyć Waszkiewiczowi. Szostakówna zaczęła iść z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Gdy o godzinie 12 Szostakówna pojawiła się w okolicy pl. Strzeleckiego, wywiadowcy otoczyli szereg ulic i nie wypuścili z tego łańcucha ani Szostakównej, ani Waszkiewicza, który w tej okolicy miał ją oczekiwać. W pewnej chwili na ul. Rutowskiego pojawił się Waszkiewicz, który rzucił się do ucieczki. Rozpoczął się pościg za bandytą. Waszkiewicz, nie zważając na przechodniów, począł strzelać, aby wywołać na ulicy zamieszanie i bronić się przed pościgiem policji. Na pl. Strzeleckim zastąpił mu drogę posterunkowy Wisz. Bandyta skierował broń przeciwko niemu i strzelił, na szczęście jednak chybił. Wśród licznych przechodniów powstał szalony popłoch, wszyscy poczęli uciekać, chroniąc się przed kulami. W trakcie tego jedna z kul trafiła przechodnia, inkasenta Jakóba Stanisława Hermana. Tymczasem bandyta rzucił się w labirynt wąskich uliczek, przylegających do pl. Strzeleckiego, gnając w kierunku ul. Słonecznej i mostu kolejowego, skąd skierował się na ul. Źródlaną, mając za sobą pościg, złożony z kilkunastu funkcjonarjuszów policji. W międzyczasie przyłączyli się do pościgu wszyscy funkcjonarjusze 5-tego komisarjatu, uzbrojeni w rewolwery, oraz liczni funkcjonarjusze wydziału śledczego, zaalarmowani pojawieniem się groźnego bandyty. W dalszym pościgu z ul. Słonecznej Waszkiewicz uciekł na ul. Berka Joselewicza, przez bramę przechodnią dostał się na podwórze realności przy ul. Źródlanej 18, wyskoczył na dach szopy drewnianej i stamtąd począł się ostrzeliwać wywiadowcom. W czasie wymiany strzałów zdołał on zeskoczyć na ziemię i tutaj dosięgły go kule wywiadowców, gdzie padł na ziemię ciężko ranny. Wniesiono go do szopy i tutaj zmarł.

ZGON J. A. ŚWIĘCICKIEGO. W Warszawie we wtorek po ciężkiej chorobie rozstał się z życiem śp. Juljan Adolf Święcicki, prezes stowarzyszenia weteranów powstania 1863 r., poeta, historyk literatury i publicysta.

NAGŁY ZGON SĘDZIEGO. We wtorek w południe w sądzie grodzkim XX oddziału w Warszawie, w czasie rozprawy zasłabł nagle sędzia tegoż sądu 35-letni Wacław Brykner. Chorego przeniesiono do kancelarji i zajęto się ratunkiem. Przybyły wkrótce lekarz pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

PĘKŁA PODŁOGA POD MINISTREM JĘDRZEJEWICZEM, GDY ROZPOCZĄŁ ODCZYT O RZĄDOWYM PROJEKCIE USTROJU SZKOLNICTWA. „Wieczór Warszawski" donosi: W organizacji „Zrąb", — która uprawia sanacyjną politykę szkolną, odbyło się wczoraj zebranie, na którem p. minister Jędrzejewicz miał wygłosić odczyt o rządowym projekcie ustroju szkolnictwa. Zaproszono około 100 zaufanych osób, które miały się dowiedzieć od ministra, jak będzie wyglądać wychowanie państwowe w Polsce. P. minister rozpoczął przemówienie o godzinie 9, niestety skończyć go nie mógł, gdyż po 15 minutach zarysowała się podłoga w sali i groziła zawaleniem. Wobec tego zebrani wraz z p. ministrem pośpiesznie opuścili salę.

PROCES SPADKOBIERCÓW GENERAŁA TADEUSZA TYSZKIEWICZA PRZECIWKO SKARBOWI PAŃSTWA O ZWROT MILJONOWYCH MAJĄTKÓW. W Sądzie Najwyższym rozegrał się ostatni akt procesu spadkobierców generała Tadeusza Tyszkiewicza, którego ogromne majątki zostały przez rząd rosyjski skonfiskowane za udział jego w powstaniu 1831 r. Pretensje spadkobierców przeciwko skarbowi państwa, który jest obecnie w posiadaniu tych majątków, popierał adw. Wl. Nadratowski. Sąd Najwyższy kasację prokuratorji generalnej oddalił, zasądzając majątki miljonowej wartości na rzecz spadkobierców.

DOBROCZYNNA KWESTARKA SKAZANA NA JEDEN ROK WIĘZIENIA. We środę w Warszawie ogłoszony został wyrok w procesie Anieli Taylor, kwestarki nieistniejącego stowarzyszenia „dla ratowania biednej inteligencji" w Warszawie. Mocą tego wyroku Aniela Taylor skazana została na jeden rok więzienia. Oskarżony o współudział student Klimaszewski został uniewinniony.

NA TROPIE NOWEJ AFERY FAŁSZERSKIEJ. Fałszerze paszportowi i „macherzy" od wysyłania klientów, którym pobyt w Polsce jest dla różnych względów niewygodny, zagranicę, obmyślili nowy sposób szmuglowania pasażerów. — Policja jest na tropie wielkiej afery. Zdołano już pochwycić pewne dowody, świadczące o kontakcie fałszerzy z „paszporciarzami", grasującemi na terenie Gdańska. Okazuje się, że gdańscy „macherzy" wysyłają do Polski kartę identyczności z Marienburga lub z okolic z fotografją osoby, zamierzającej przedostać się zagranicę. Wyjazd do Gdańska odbywa się bez trudności za okazaniem dowodu osobistego. Przybyły gość, zaopatrzony w dokument, jaki się wydaje na miejscu przeważnie bezrobotnym, korzysta z wolnego pobytu, następnie za opłatą 120—150 dol. klient zostaje odstawiony na okręt i dalszą podróż odbywa bez obowiązującego w normalnych wypadkach t. zw. „zapotrzebowania" z miejsca przeznaczenia i szeregu innych formalności.

ZASTRZELIŁ SWĄ 17-LETNIĄ NARZECZONĄ I POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA. Na tle zawiedzionej miłości we wsi Zaprzekopie gminy Olkienickiej 22-letni Józef Dulko zastrzelił swą narzeczoną 17-letnią Marję Kozłowską i usiłował zabić jej ojca i wuja. Dulko, widząc, że nie zdoła uciec, strzelił z kolei i do siebie. W drodze do szpitala zmarł.

Z zagranicy

OGRANICZENIE WIZYT U GANDHIEGO. — Prasa hinduska w Bombaju wyraża ostatnio wielkie niezadowolenie z powodu ograniczenia przez dyrekcję więzienia w Punie, gdzie znajduje się obecnie Gandhi, jego swobody przyjmowania **wizyt z zewnątrz.** Zadecydowane zostało, że tylko jedna osoba z pomiędzy pozostających na wolności bliskich Gandhiemu osób może go odwiedzać w więzieniu **codziennie i o każdej porze.** Gandhi wybrał swoją angielską sekretarkę, głośną Madeline Slade, która też otrzymała stałą przepustkę do więzienia upoważniającą ją do wstępu o każdej porze. **Inni przyjaciele** Gandhiego będą go mogli odtąd odwiedzać tylko **w jednym dniu tygodnia,** w wyznaczonych na ten cel godzinach. Obostrzenia te wywołały wielkie niezadowolenie w obozie gandhystów.

Pozatem sytuacja Gandhiego w więzieniu jest taka sama jak poprzednio. Zajmuje 6-pokojowe apartamenta z werandą. Ma do rozporządzenia przepiękny ogród pełen róż i bogatą bibljotekę więzienną, wikt według własnego gustu. Dyrekcja więzienia dostarcza mu urzędowo czterech dzienników: jednego **jego własnego organu,** jednego prorządowego i dwóch umiarkowanych. Pozatem panna Slade przynosi mu gazety na jego prywatny koszt. Nie zachodzi żadna obawa, by w razie wytoczenia Gandhiemu procesu sędzia zabronił mu mówić o stosunkach w więzieniu.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Zakończenie dyskusji budżetowej

W KOMISJI W DRUGIEM CZYTANIU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu poseł **Rosmarin** (klub żyd.) podkreślił, że budżet po stronie dochodowej jest nierealny. Omawiając ekspose ministra skarbu, stwierdza, że **dochody są fikcyjne** i że przeważna część dewiz, znajdująca się w rękach prywatnych, jest już poza granicami kraju. — Zapowiedź ministra wprowadzenia nowych podatków jest nieostrożna. Ryzykownem jest też twierdzenie, jakoby już uchwalone nowe podatki miały przynieść 90 miljonów złotych. Ani te podatki, ani przewidywane nowe, nie urealnią dochodów, bo **nie wpłyną.** Można mieć pewną prognozę co do dochodów, biorąc za podstawę przedsiębiorstwa państwowe. Wpływy z monopolu spirytusowego **stale spadają.** Co do nowych monopoli mówca stwierdza, że wbrew temu, co minister skarbu mówi, w ministerstwie przygotowuje się **nowe pomysły monopolistyczne.** Mówca przypomina sprawę importu owoców południowych i opowiada, że obywatel angielski czy belgijski Martens sprowadził cały okręt jabłek po cle ulgowem i głosi, że ma możność sprowadzenia jeszcze paru okrętów. Sprawa monopolu kawy i herbaty **nie jest pogrzebana.** Wkońcu mówca krytykuje politykę banków.

Poseł **Rymar** (Str. nar.) oświadcza, że w b. roku obserwuje się to samo zjawisko, co w roku ubiegłym: przedstawiciele obozu rządowego mówili, że budżet jest realny i dopiero wkońcu **przyznano, że jest nierealny.** To samo jest obecnie. W budżecie istnieją **wydatki pozabudżetowe, idące w setki miljonów.** Wszystkie specjalne fundusze różnych ministerstw sięgają 200 miljonów. W „Roczniku ministerstwa skarbu" znajduje się obliczenie, że **dochody i wydatki poza budżetem w ciągu lat doszły do 2295 miljonów.** Mówca omawia kredyty dla rolnictwa i stwierdza, że Bank Rolny wydał okólnik polecający z dniem 31 stycznia br. wstrzymać udzielanie prolongat dłużnikom Banku. Mówca wymienia istniejące w **Krakowie dwa banczki:** Bank Ludowy i Hipokredyt, obydwa prowadzą **politykę pijawek,** których miejsce powinno być **w więzieniu.**

Poseł **Rozumek** (klub niem.) omawia politykę podatkową.

Po wyjaśnieniach wiceministrów Starzyńskiego i Zawadzkiego zabrał głos

MINISTER SKARBU P. JAN PIŁSUDSKI

który między innemi oświadczył: Niewątpliwem jest, że **kryzys istnieje i trwa,** że jest **znaczny spadek dochodów.** Wszystkie te elementy w kalkulacji naszej zostały uwzględnione. **Niema innego wyjścia, jak zmniejszyć wydatki i powiększyć obciążenia.** Trzeba sięgnąć **do nowych źródeł,** a nawet **podwyższyć stawki niektórych podatków,** gdyż pamiętać należy, że kryzys nierównomiernie dotknął różne grupy. Co do pożyczek państwowych, to kryzys jest nietylko u nas i obserwuje się zjawisko powrotu lokat do krajów rodzinnych, trudność umieszczenia pożyczek na rynku wewnętrznym i trudność uzyskiwania ich z zewnątrz.

Na tem zakończono drugie czytanie budżetu w komisji budżetowej.

Nóż w plecy górników

KOMISJA ARBITRAŻOWA OBNIŻA PŁACE O 8 PROCENT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Katowice, 28 stycznia.

Dziś o godz. 4 po południu komisarz demobilizacyjny inż. Maske ogłosił orzeczenie komisji arbitrażowej **obniżające płace górników o 8 procent od 1 lutego.** Orzeczenie to obowiązuje do 1 czerwca br. Cała kwota wynikła z tej obniżki ma iść na specjalny fundusz wyrównawczy dla popierania eksportu węgla. O ile przemysłowcy uchylą się od przyjęcia tego orzeczenia, komisja zastrzega sobie **zmianę stanowiska.** Przemysłowcy orzeczenie **przyjęli,** taksamo związki sanacyjne. — **Związki klasowe w komisji udziału nie wzięły.**

Przed gmachem, w którym obradowała komisja arbitrażowa, zebrały się **ogromne tłumy.** Na wiadomość o uchwale obniżenia płac tłumy urządziły demonstrację, wznosząc okrzyki przeciw komisji i rządowi. Panuje przekonanie, że **cała sprawa była zgóry ułożona.**

SPRAWA OBNIŻKI W ZAGŁĘBIACH TAJEMNICĄ

Warszawa, 28 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Słychać, że w ministerstwie pracy podobno już zapadła uchwała w sprawie obniżki płac w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem. Uchwała trzymana jest w **ścisłej tajemnicy** i dopiero jutro ma być ogłoszona.

Rada Ligi Narodów

KRYZYS ŚWIATOWY. — PRZEGRANY PROCES POLSKI Z LITWĄ. — MANDAT ANGIELSKI W IRAKU.

Genewa, 28 stycznia. Na porządku dziennym obrad dzisiejszego posiedzenia jawnego Rady Ligi znalazło się sprawozdanie komitetu gospodarczego Ligi Narodów, spór polsko-litewski i kwestja niezawisłości Iraku.

Sprawozdanie komitetu gospodarczego stwierdza, że **kryzys gospodarczy świata** jest następstwem **nieuregulowanych stosunków finansowych między poszczególnemi państwami,** wskazuje na przeszkody, na jakie natrafia handel międzynarodowy **wskutek zarządzeń kryzysowych poszczególnych rządów** i na stałe **zaostrzanie się kryzysu z powodu zaburzeń w dziedzinie finansowej.** Sprawozdawca, delegat niemiecki **Weizsaecker** zalecał przyjęcie sprawozdania, zaznaczając, że komitet gospodarczy z niezwykłą wyrazistością wykazał w sprawozdaniu współzależność międzynarodowych stosunków handlowych i finansowych. Po wyrażeniu zgody przez delegatów angielskiego, włoskiego i chińskiego, który przy tej sposobności podkreślił, że w interesie świata leży, aby konflikt chińsko-japoński został jaknajrychlej zakończony, Rada przyjęła sprawozdanie wraz z uwagami poczynionemi przez poszczególnych członków Rady.

W dalszym ciągu Rada Ligi przyjęła orzeczenie Międzynarodowego Trybunału w Hadze w sprawie **sporu polsko-litewskiego** o linję kolejową Landwarów—Koszedary. Jak wiadomo, orzeczenie to wypadło na korzyść Litwy i postanawia, że Litwa nie musi otwierać tej linji kolejowej.

Następnie zajmowała się Rada kwestją zniesienia mandatu angielskiego nad Irakiem. W myśl sprawozdania komisji mandatowej Rada postanowiła, że mandat może być zniesiony, o ile Irak przyjęty zostanie do Ligi Narodów. Po wyczerpaniu porządku dziennego Rada odroczyła się do jutra.

67 ludzi zginęło w katastrofie łodzi podwodnej

Londyn, 28 stycznia. Mimo energicznych poszukiwań, które od dwóch dni bez przerwy prowadzą angielskie statki wojenne, zaginionej łodzi podwodnej „M 2" do chwili obecnej *nie zdołano odnaleźć i niema żadnej nadziei, aby załogę zdołano wyratować.* Admiralicja angielska **przesłała rodzinom członków załogi zawiadomienie o nieszczęśliwym wypadku** i wyrazy ubolewania, zaznaczając, że akcja ratunkowa będzie nadal prowadzona, jednakże *wydaje się rzeczą niemożliwą, aby załoga znajdowała się jeszcze przy życiu.* Jak teraz stwierdzono, na pokładzie zaginionej łodzi podwodnej znajdowało się ogółem 60 osób, w tem 7 oficerów. Statki służące do wyławiania min podwodnych natknęły się na leżący na dnie morskiem przedmiot, który, być może jest poszukiwaną łodzią podwodną. Nic zostało to jeszcze stwierdzone, ponieważ nurkowie nie mogą się opuścić na dno z powodu wzburzonego morza.

Londyn, 28 stycznia. Poszukiwania za zaginioną łodzią podwodną nie dały dotąd żadnego rezultatu. Z chwilą upływu 48 godzin od czasu zanurzenia się łodzi pod wodę zniknęła wszelka nadzieja, aby załoga znajdowała się jeszcze przy życiu. Z okrętów, które w dniu katastrofy łodzi podwodnej znajdowały się u wybrzeży angielskich nadchodzą najróżnorodniejsze informacje, jakoby łódź widziano w tej, to znów w innej okolicy, co również wpływa ujemnie na przebieg akcji ratunkowej. Jeden z kapitanów donosi, że we wtorek wieczór zobaczył pod powierzchnią wody silne światło, czyniące wrażenie, jakoby to były sygnały świetlne, wydobywające się z dna morskiego. Później światło zgasło i nastąpiła gwałtowna detonacja.

—ooo—

Nowy prezes apelacji

Pisaliśmy już o zawrotnie szybkiej karjerze sądowniczej p. Parylewicza, który od 1 lutego będzie prezesem sądu apelacyjnego w Krakowie. Wysokie to stanowisko zajmowali dawniej wybitni prawnicy, a zarazem ludzie starsi wiekiem, o długoletniej karjerze sądowej, mężowie o wysokiej kulturze i dużem doświadczeniu, powszechnie uznane powagi, jak Wolter, Hausner, Czyszczan, Zborowski. Obecnie na to stanowisko było sporo kandydatów, i to niepoślednich, jak wiceprezes sądu apelacyjnego dr. Markiewicz, sędzia apelacyjny dr. Jendl, długoletni wiceprezes sądu apelacyjnego dr. Krzyżanowski, prezes krakowskiego sądu okręgowego dr. Czerny-Schwarzenberg.

Zamianowany został p. dr. Parylewicz. Był on od dwóch lat prezesem sądu okręgowego w Tarnowie. Na tem stanowisku przydzielił on sobie sprawy karne apelacyjne, rozstrzygane przez sąd okręgowy jako drugą instancję w wypadkach odwołania od wyroków sądów grodzkich. Szczególnie czujnie pilnował on wszelkich spraw politycznych. Pamiętne były z tego okresu wyroki p. Parylewicza, tak uwalniające, jak i skazujące.

Do pierwszej kategorji należał wyrok w procesie posła Ciołkosza przeciw sanatorowi Kauckiemu o obrazę czci. Kaucki został uwolniony z tem motywowaniem, że zarzuty przeciw posłowi Ciołkoszowi powtarzał za jakiemś pismem.

W drugiej kategorji zaznaczył się zwłaszcza wyrok przeciw chłopskiemu posłowi Stachnikowi. Sąd grodzki w Ropczycach zasądził posła Stachnika w jakiejś sprawie politycznej na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary, gdyż p. Stachnik był dotąd niekarany. Instancja odwoławcza zatwierdziła karę, ale zniosła zawieszenie kary.

Pewien wyborca w rozmowie prywatnej wyraził się, że Piłsudski powinienby, jego zdaniem, sam dobrowolnie odejść od rządu. Za to został skazany na 14 dni aresztu.

Pozatem z czasu urzędowania p. Parylewicza, jako prezesa sądu okręgowego w Tarnowie, przytoczyć należy gorliwość, z jaką polecał sędziom dobrowolne wysyłanie kartek imionowych na Maderę. Rzecz była traktowana służbowo tak dalece, że jeden z sędziów zażądał od p. prezesa potwierdzenia na piśmie, iż rozkaz wypełnił.

Zdarzało się ostatnio w Tarnowie, że strony żądały wyłączenia p. Parylewicza jako sędziego. Żądania te stały się jednak bezprzedmiotowe w następstwie mianowania p. Parylewicza prezesem sądu apelacyjnego w Krakowie.

Nadużycia przy wyborach uzupełniających w okręgu przemyskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej obradowano nad wnioskami w sprawie nadużyć przy wyborach uzupełniających w okręgu przemyskim.

Referował poseł **Duch** (BB) w sposób niebywały, wywołując ogólne zdumienie. Wedle p. Ducha podczas wyborów wszystko było w porządku, ustawy były przestrzegane, a walka wyborcza była lojalna. Dlatego też wnosi o przejście nad wnioskiem do porządku dziennego.

Referat ten wywołał komentarze w tym rodzaju, że p. Duch chciał udowodnić, że nie było „godziny duchów".

Poseł **Wierczak** (Str. nar.) na podstawie dowodów i materjałów, wykazuje, że była **niezliczona ilość nadużyć.** Przypomina konfiskaty pism, zabieranie ulotek, dosypywanie kartek do urn, aresztowania niewygodnych ludzi itd. Referat p. Ducha był niepoważny, tego rodzaju referaty obniżają powagę obrad.

Tow. poseł **Dubois** przypomina, że były minister spraw wewnętrznych generał **Składkowski** zupełnie wyraźnie i szczerze przyznał, że **administracja brała udział w wyborach.** Sprawozdanie komisji administracyjnej (w poprzednim Sejmie) zawierało bogaty materjał nadużyć, a sprawozdanie to podpisali byli posłowie: Dębski i Putek, nie podpisał p. Polakiewicz i zapewne **dlatego w Brześciu nie siedział.**

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał jeszcze raz głos referent poseł **Duch,** wywodząc, że nadużyć nie było i że w tak ciężkiej sytuacji, jak obecna, niema mowy o wyborze komisji nadzwyczajnej dla zbadania nadużyć. Zresztą takie komisje nigdy jeszcze swego zadania nie spełniły.

Wiceminister p. **Nakoniecznikow** twierdzi, że za to, co było przy wyborach, mogą wziąć odpowiedzialność: minister i wojewodowie.

Większość komisji, złożona z posłów BB, **odrzuciła** wniosek o wybór komisji nadzwyczajnej. Opozycja zgłosiła wotum mniejszości.

Następnie przystąpiono do wniosku ukraińskiego

O ODSZKODOWANIE ZA „PACYFIKACJĘ".

Referent poseł Zdzisław **Stroński** (BB) wnosi o odrzucenie wniosku.

Pożar w gmachu ZZK w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 stycznia.

Dziś o godz. 11 przedpoł. nad gmachem Związku zawodowego kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża ukazały się gęste kłęby dymu. Pierwszy zauważył pożar tow. poseł Piotrowski, który wszczął alarm. Okazało się, że pożar wybuchł na strychu, a ogień wkrótce ogarnął dach. Przybyły 3 oddziały straży pożarnej, które po półgodzinnej akcji ogień zlokalizowały. Straty nie są jeszcze ustalone. Mieszczący się w gmachu teatr „Ateneum" nie ucierpiał, przedstawienia będą się odbywać normalnie.

—ooo—

Wyprawa japońska na Szanghaj

Londyn, 28 stycznia. Sytuacja w Szanghaju jest coraz bardziej naprężona. Władze chińskie ogłosiły w mieście *stan oblężenia.* W koncesji międzynarodowej ogłoszono *stan wyjątkowy* i zarządzono *mobilizację europejskiego korpusu ochotniczego.* Nad ranem zawinął do portu krążownik japoński i 12 kontrtorpedowców. Krążownik wysadził na ląd 500 strzelców morskich. Rano dokonano *zamachu bombowego* na generalny konsulat japoński. Niewykryci sprawcy rzucili pod budynek konsulatu bombę, która jednak nie wyrządziła poważniejszych strat. Ofiar w ludziach niema. Wedle niesprawdzonych wiadomości rada miejska w Szanghaju uchwaliła *przyjąć niektóre warunki japońskie* postawione w ultimatum, a przedewszystkiem warunek domagający się rozwiązania chińskich organizacyj antyjapońskich.

Londyn, 28 stycznia. „Morning Post" dowiaduje się z kół poinformowanych, że rząd angielski otrzymał wczoraj notę rządu amerykańskiego, w której Stany Zjednoczone proponują Anglji wspólną akcję w Szanghaju w związku z ostatniemi wydarzeniami chińsko-japońskiemi. Nota, której treść nie jest znana, jest obecnie przedmiotem rozważań rządu angielskiego. Jak słychać, Ameryka proponuje podjęcie *bojkotu gospodarczego przeciw Japonji,* aby ją w ten sposób zmusić do zaniechania akcji wojskowej w Chinach.

Londyn, 28 stycznia. Donoszą z Szanghaju, że władze miejskie przyjęły wszystkie warunki postawione w formie ultimatum zarządowi miasta Szanghaju przez władze japońskie. Na wszelki wypadek koncesja międzynarodowa została otoczona drutem kolczastym, oraz wzmocnione są straże milicji międzynarodowej.

Nowy Jork, 28 stycznia. Rząd amerykański zwrócił się do rządu japońskiego z prośbą o poinformowanie go co do celów i dalszych zamiarów Japonji w Szanghaju.

Nowy Jork, 28 stycznia. Sekretarz stanu Stimson odbył dziś z ambasadorem angielskim w Waszyngtonie dłuższą rozmowę, której przedmiotem była kwestja ewentualnej interwencji amerykańsko-angielskiej w związku z wydarzeniami w Szanghaju.

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 stycznia.

Dziś odbyło się posiedzenie Senatu, na którem ślubowanie złożył sen. **Święcki** (BB), wchodzący w miejsce zmarłego sen. Wiszniewskiego.

Z porządku dziennego przyjęto 8 ustaw ratyfikacyjnych uchwalonych przez Sejm.

TELEGRAMY

—o—

W STRAJKU TRAMWAJOWYM W ŁODZI ROKOWANIA BEZ WYNIKU

Łódź, 28 stycznia (telefon własny „Naprzodu"). Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli dyrekcji tramwaju z przedstawicielem rządu, dyrektorem departamentu p. Ulanowskim. Przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, *że nie mają zamiaru odstępować od swego stanowiska.* W łonie dyrekcji istniał zamiar wypuszczenia dziś na miasto wagonów tramwajowych, ale p. Ulanowski prosił o wstrzymanie tego zarządzenia ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Wobec tego dziś tramwaje nie kursowały. P. Ulanowski wyjechał do Warszawy dla złożenia sprawozdania ministrowi pracy.

ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU WIEDEŃSKIEGO Z POWODU EKSCESÓW ANTYSEMICKICH

Wiedeń, 28 stycznia. Na tutejszym uniwersytecie doszło wczoraj wieczór do wykroczeń antyżydowskich z powodu wykładu rabina dra Kamiankera. Rozruchy powtórzyły się dziś przedpołudniem tak na uniwersytecie jak w instytucie anatomicznym. W toku walk 3 studentów żydowskich odniosło rany. Wobec tego, że sytuacja była w dalszym ciągu podniecona senat wydał odezwę, w której piętnuje wybryki, a zarazem zamknął uniwersytet aż do odwołania.

LITWINOW W BERLINIE

Berlin, 28 stycznia. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który wraz z delegacją sowiecką na konferencję rozbrojeniową w przejeździe do Genewy bawi w Berlinie, odbył dziś dłuższe konferencje najpierw z sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych von Bülowem a później z kanclerzem drem Brüningiem. Jak z kół miarodajnych donoszą, rozmowy komisarza sowieckiego z ministrami niemieckimi prowadzone były w formie serdecznej i dotyczyły bieżących spraw politycznych, jak kwestji rozbrojenia i ostatnich rokowań rządu sowieckiego z państwami sąsiedzkiemi w sprawie paktu o nieagresji.

TAJNA STACJA RADJOWA HITLEROWCÓW

Berlin, 28 stycznia. W Magdeburgu wykryła policja tajną stację radjofoniczną, należącą do partji hitlerowskiej. Aparaty zostały skonfiskowane, Mechanik i elektromonter, którzy obsługiwali stację, zostali aresztowani.

POŻYCZKA FRANCUSKA DLA CZECHOSŁOWACJI

Paryż, 28 stycznia. Rząd przedłożył Izbie projekt ustawy w sprawie przyznania Czechosłowacji pożyczki w wysokości 600 miljonów franków. Pożyczka ma być zwrócona po 5 latach z wpływów z pożyczki wewnętrznej, która wyłożona zostanie w Czechosłowacji do subskrypcji.

ZAPAS ZŁOTA BANKU FRANCUSKIEGO ROŚNIE

Paryż, 28 stycznia. Wedle sprawozdania rady generalnej Banku Francuskiego, zapas złota Banku Francuskiego wzrósł w ostatnich czasach o 15 miljardów franków. Zapas dewiz zmniejszył się o 3 miljardy i wynosi obecnie 23 miljardy franków. Pokrycie złota, które ustawowo ma wynosić 35 procent, wynosi obecnie 60.57 procent. Dyskont wekslowy pozostał bez zmiany i wynosi 8 miljardów.

REWOLUCJA W SAN SALWADOR JESZCZE TRWA

Nowy Jork, 28 stycznia. Wedle doniesień z San Salwadoru rewolucja w republice San Salvador nie została dotąd stłumiona. Powstańcy po zaciekłej walce zajęli wczoraj miasto portowe Acajutla, gdzie znajduje się baza amerykańskich okrętów wojennych. Rząd nie przyjął proponowanej przez konsula amerykańskiego pomocy wojskowej. Jak obliczają, ostatnie walki w San Salvadorze pochłonęły dotąd 5 tysięcy ofiar w zabitych i drugie tyle w rannych.

P. Fikus, komisarz Kasy chorych

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Cieszyn, 27 stycznia.

Pomimo uchwały Sejmu śląskiego, która domagała się pozostawienia samodzielnej Kasy chorych w Cieszynie i przywrócenia w Kasach chorych samorządu interesowanych członków, władze przeszły do porządku i przystąpiły do likwidacji Powiatowej Kasy chorych w Cieszynie. Przeprowadzenie tej bolesnej operacji dla członków tej instytucji powierzono komisarzowi p. Fikusowi, emerytowanemu, aczkolwiek młodemu jeszcze, kapitanowi, z czego należy wnioskować, że mniej nadawał się od innych na oficera wojsk polskich. Wykazał on niewątpliwie więcej zdolności, a raczej posłuszeństwa wobec p. Witczaka i p. wojewody, jako komisarz Kasy chorych.

Najpierw usunął ze stanowiska dyrektora tow. Macheja, który był pracownikiem Kasy chorych przez przeszło 22 lat, odznaczonego za owocną pracę w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, a na jego miejsce sprowadził „fachowca“, niejakiego p. Sikorskiego, z Warszawy. W ciągu kilku tygodni swego urzędowania wykazał p. Sikorski taką moc zdolności, że mówiono o tem w całym Cieszynie. Co p. Fikus zamierza zrobić z tym „fachowcem“, nie można przewidzieć, narazie zastępstwo oddał innemu fachowcowi, lecz broń Boże nie Ślązakowi. Wiadomą przecież jest rzeczą, że warszawscy sanatorzy nie dowierzają nawet sanatorom-Ślązakom i używają ich tylko, aby po ich karkach wyłazić na dobrze płatne posady. P. Fikus sprowadził lekarkę-dentystkę, która według naszych informacyj, prowadziła swój interes jako prywatny lekarz-dentysta w Bochni, który jej widocznie nie popłacał, skoro interes ten porzuciła i przyszła na posadę do Kasy chorych w Cieszynie. Podpada właśnie jeszcze i ta okoliczność, że p. Fikus sam był komisarzem przez kilka lat Pow. Kasy chorych w Bochni. Pani lekarz-dentystka otrzymała zaraz 1200 zł. miesięcznej pensji, bezpłatne mieszkanie, światło i opał.

Oprócz tego sprowadził p. Fikus — niewiadomo skąd — dentystkę, jako siłę pomocniczą, której płaci przeszło 800 złotych miesięcznie. Tym dwom paniom na pastwę oddał p. Fikus członków Kasy chorych w Cieszynie, przyczem ustalił taryfę dopłaty za wykonanie prac dentystycznych.

Członkowie Kas poczynają jednak wątpić o „fachowości“ tych pań. Pomijając już tragiczne zapasy z pacjentami, jakich dokonują przy rwaniu zęba. Nie można zresztą żądać od kobiety siły herkulesa, która przy rwaniu zęba czasem jest koniecznością. Lecz powtarzające się komplikacje przy leczeniu, czy też plombowaniu zębów, narażają członków na ciężkie cierpienia, Kasę chorych na poważne koszty, gdyż poszkodowani członkowie mają prawo domagać się od Kasy chorych odszkodowania za boleść i utratę zębów. Zachodzi zresztą obawa, że tego rodzaju „kuracja“ skończyć się może kiedyś katastrofą.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „X-33“ (ceny zniżone).
Sobota: „Pan naczelnik — to ja...“ (premjera) Gościnne występy Antoniego Fertnera.
Niedziela popoł.: „Wesele Fonsia“ (Gościnne występy Antoniego Fertnera. Ceny zniżone); wieczór: „Pan naczelnik — to ja...“ (Gościnne występy Antoniego Fertnera-.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Piątek: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Prawdopodobieństwo a rzeczywistość.
Sobota: Dr. Bronisław Rost: Zagadnienia etyczne w psychoanalizie.

KINOTEATRY

Adria: „Janko muzykant“.
Apollo: „Kongres tańczy“.
Bagatela: „Błękitny Dunaj“.
Dom żołnierza: „Księżna Anastazja“.
Promień: „Pat i Patachon, jako włóczędzy“.
Słońce: „Ostatnie dwie minuty“.
Świt: „Zew północy“.
Sztuka: „Madame Erna“.
Uciecha: „Błękitny Dunaj“.
Wanda: „Czterech z Legji“.
Warszawa: „Kochanka Rozwolskiego“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 29 stycznia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.25: Odczyt z Katowic dla nauczycieli: „Co młodzieży dają nauki przyrodnicze“. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Komunikaty krakowskiego Związku krótkofalowców. 15.55: Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. — 17.10: Odczyt: „Znakomity fizyk Albert Michelson i jego odkrycia“ — wygłosi prof. Konstanty Zakrzewski. 17.35: Koncert chóru mieszanego. 18.50: Komunikat narciarski. 18.55: Rozmaitości, komunikaty i krakowska giełda zbożowa. 19.10: Odczyt: „Marja Malczewskiego w szklannej trumnie“ — wygłosi p. Ludwik Świeżawski. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. — 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie feljeton literacki: „Muza z warkoczem i a la garconne“. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.45: Komunikaty. 22.50: Wiadomości kulturalnego Krakowa. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICOWEGO PPS W PODGÓRZU odbędzie się w poniedziałek 1 lutego o godz. 6 wieczór w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego 7). Zaprasza się towarzyszów z Ludwinowa i Płaszowa, oraz wszystkich sympatyków.

WALNE ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w niedzielę 31 stycznia o godz. 10 rano.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział II. handlowy,
Dnia 5 listopada 1931 r.
II. Firm: 1508/31
Spłdz. II 153.

Do ts. rejestru handlowego Oddział „Spłdz.“ przy firmie „Spółdzielnia Związku Kaflarzy „Kafel“ zar. z ogr. odpow. w Krakowie“ wpisano dodatkowo:

Dzień wpisu: 5 listopada 1931 r.

Zmieniono statut w ten sposób, że poszczególne paragrafy będą obecnie brzmiały, jak następuje:

§ 4. Członkiem Spółdzielni może zostać każda osoba własnowolna, wyznania chrześcijańskiego, lub osoba prawna.

§ 10. Wypłata udziału wypowiedzianego następuje w sześć miesięcy po zatwierdzeniu bilansu.

§ 18. Jak poprzednio z dodatkiem ustępu „Fundusz rezerwowy, oraz inne fundusze specjalne, utworzone z zysków Stowarzyszenia, nie podlegają w żadnym razie podziałowi między członków“.

§ 49. Walne Zgromadzenie zwołuje przewodniczący Rady Nadzorczej, względnie jego zastępca, a gdyby oni tego zaniechali, zwołuje Dyrekcja. Walne Zgromadzenie zwołuje się rozesłaniem zaproszeń wszystkim członkom Spółdzielni, lub ogłoszeniem w „Naprzodzie“ i w lokalu Spółdzielni, przynajmniej na ośm dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Zaproszenie winno zawierać porządek dzienny. Uchwały na Walnem Zgromadzeniu mogą zapadać jedynie w sprawach, objętych porządkiem dziennym.

§ 67. Czystą nadwyżkę (zysk) rozdziela się według następujących zasad:

1) Najmniej 10% zysku przeznacza się do funduszu zasobowego, o ile fundusz ten nie dosięga wysokości, oznaczonej art. 17. niniejszego statutu.

2) Następnie przeznacza się odpowiednią kwotę na dywidendę od udziałów od następnego miesiąca po wpłaceniu udziału. Dywidendę można wyznaczyć najwięcej o 2% wyższą, niż wynosiła w roku obrachunkowym najwyższa stopa dyskontowa Banku Polskiego.

3) Pozostałą nadwyżkę może Walne Zgromadzenie:

a) przelać w całości, lub części do funduszu rezerwowego, lub innych rezerw specjalnych;
b) przeznaczyć na cele humanitarne, lub zawodowe, dające korzyści ogółowi członków;
c) przeznaczyć do podziału między członków w stosunku do wartości wykonanej przez nich pracy dla Spółdzielni; w tym ostatnim wypadku przypadające na niečzłonków nadpłaty będą przelane w całości do funduszów, nie podlegających podziałowi między członków.

Wpisano na podstawie podania z dnia 4 listopada 1931 roku, oraz na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 1 listopada 1931 r.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.